

Ryszard Michalak

Kościół metodystyczny na Warmii i Mazurach w latach stalinizmu

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 245-254

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ryszard Michalak

Kościół metodystyczny na Warmii i Mazurach w latach stalinizmu

Początki metodyzmu na Mazurach były wielce obiecujące. Komunikat V Departamentu Wyznaniowego Ministerstwa Administracji Publicznej, ogłoszony 27 maja 1945 r. na zjeździe wojewodów w Warszawie, podkreślał, że w przeciwieństwie do Kościoła unijnego „inne ewangelickie organizacje kościelne, a zwłaszcza największy liczebnie wśród nich Kościół ewangelicko-augsburski, zarówno co do składu narodowościowego, jak i co do ducha w nim panującego, był Kościołem polskim i godnie kontynuował tradycje dawnego Kościoła ewangelickiego w czasach porobiorowych”¹. Wprawdzie podmiotem tej informacji był Kościół ewangelicko-augsburski, to niemniej jednak w pierwszym zdaniu komunikatu państwo deklarowało pozytywny stosunek w odniesieniu do innych Kościołów protestanckich. Metodyści odbierali słowa ministerstwa jako zachętę do podjęcia szeroko zakrojonej akcji misyjnej. Głównym kierunkiem tej misji stały się Mazury. Nieprzypadkowo, gdyż wśród ludności miejscowej katolikami byli jedynie mieszkańcy powiatu olsztyńskiego, reszelskiego i dwóch gmin powiatu ostródzkiego, zaś pozostała ludność rodzima w Okręgu Mazurskim była wyznania ewangelickiego. Co więcej, autochtoni ewangelicy utracili opiekę duszpasterską, po tym jak tuż po zakończeniu wojny faktycznie przestał istnieć Kościół ewangelicko-unijny. Metodyści, wiedząc o tym, jak skąpe są kadry duchownych Kościoła ewangelicko-augsburskiego, sądzili, że oni właśnie będą w stanie zaopiekować się mazurskimi protestantami. Wyrażali przy tym nadzieję, że dzięki wchłonięciu pokaźnej liczby nowych członków, Kościół metodystyczny będzie odgrywał pierwszoplanową rolę w protestantyzmie polskim. Państwo nie czyniło początkowo metodystom żadnych przeszkód w krucjacie mazurskiej. Cenna była bowiem — z jego punktu widzenia — każda inicjatywa, każda działalność, która przyczynić się mogła do polonizacji bądź repolonizacji autochtonów. W akcję „budzenia polskiej świadomości narodowej” wśród ludności rodzimej Warmii i Mazur włączonych było — oprócz instytucji rządowych — wiele instytucji i organizacji o charakterze kulturalnym, oświatowym, naukowym i społecznym². Chętnie włączano do tego grona także Kościoły.

1 Archiwum Państwowe w Olsztynie (dalej: APO), Zespół akt Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Wydział do Spraw Wyznań (dalej: PWRN W), sygn. 444/110, k. 1, Komunikat MAP Departament V Wyznaniowy na Zjazd Wojewodów, Warszawa 27 V 1945.

2 Zob. G. Strauchold, *Polska ludność rodzima ziem zachodnich i północnych. Opinie nie tylko publiczne lat 1944—1948*, Olsztyn 1995, rozdział IV: *Próby repolonizacji*.

Superintendent naczelny Kościoła metodystycznego ks. Konstanty Najder zapewniał w tej sytuacji władze państwowe o tym, iż praca repolonizacyjna traktowana jest i będzie przez podległych mu pastorów jako priorytetowa. W memoriale do wicepremiera i ministra ziem odzyskanych Władysława Gomułki z 26 października 1947 r. pisał on, że Kościół metodystyczny „szczególną uwagę poświęcił Ziemiom Odzyskanym, wychodząc z założenia, iż jego działalność, obejmująca poza pracą religijną i charytatywną także rozszerzanie znajomości języka polskiego oraz budzenie i pogłębianie poczucia polskiej świadomości narodowej wśród autochtonów — wzmocni i ugruntuje na tych Ziemiach nową demokratyczną rzeczywistość polską”³. Dodawał też, że Kościół metodystyczny „przez usta swych najwybitniejszych przedstawicieli przy każdej okoliczności rozwija zagranicą energiczną akcję w kierunku uświadomienia poszczególnych narodów, a w szczególności narodu amerykańskiego o historycznych prawach Polski do Ziem Odzyskanych, ich trwałej łączności z Macierzą oraz o wolności i tolerancji religijnej”⁴.

Obecność metodystów na Mazurach nie sprowadzała się wszakże tylko do deklaracji. Podkreślić należy, że w swojej działalności nie ograniczali się wyłącznie do pracy religijnej. Z dokumentów wynika, że znając problemy życia codziennego miejscowej ludności, próbowali rozwiązywać przynajmniej niektóre z nich. Ilustracją takiej postawy jest np. pismo przewodniczącego parafii metodystycznej w Ostródzie do Wojewódzkiego Wydziału Osiedleńczego w Olsztynie: „Niniejszym zwracam się uprzejmie z zapytaniem, co mają robić Mazurzy mieszkający na jednym gospodarstwie z osiedleńcami. Sprawa jest bowiem tego rodzaju: gdy Mazur zabiera się do uprzątnięcia i przygotowania gospodarstwa oraz rycia ziemi pod uprawę warzyw, czy innych roślin napotyka na zakaz osiedleńca a w niektórych wypadkach dochodzi do bójek. Czas nagli ponieważ nie ma koni do obróbki ziemi, a ziemniaki bodaj można sadzić i uprawiać łopatą. Jeżeli można, proszę o odpowiedź w tej sprawie. Z takim zapytaniem zwracają się Mazurzy. Co im odpowiedzieć?”⁵.

Popularność metodystów wśród Mazurów miała swoje źródło również w tym, że — jak zanotowano w Urzędzie Wojewódzkim — było to „wyznanie bardzo zamożne — udziela licznych wsparć i tym zjednuje wyznawców. Dzięki zamożności znajduje się na tutejszym terenie w ofensywie”⁶.

Aktywna działalność na rzecz rozwiązywania problemów Mazurów torowała metodystom drogę do misyjnych sukcesów. A tempo przyrostu wiernych było wprost imponujące. Kościół, który nie miał dotąd żadnych tradycji na Mazurach, na początku 1948 r. skupiał 6108 wyznawców⁷, zaś na początku 1950 r. blisko 10 tys. wiernych (por. poniższa tabelę).

3 Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Zespół akt Ministerstwa Ziem Odzyskanych, sygn. 516/O, Memoriał Superintendenta Kościoła Metodystycznego w RP Konstantego Najdera do Obywatela Wicepremiera i Ministra Ziem Odzyskanych, Warszawa 6 X 1947.

4 Ibidem.

5 APO, Zespół akt Urzędu Pełnomocnika na Okręg Mazurski (dalej: UP), sygn. 390/102, k. 32, Pismo Parafii Kościoła Metodystycznego w Ostródzie do Wojewódzkiego Wydziału Osiedleńczego w Olsztynie, Ostróda 1 IV 1946.

6 APO, UP, sygn. 390/102, k. 252—253, „Źródła finansowe” [Kościółów w woj. olsztyńskim], 1948.

7 APO, Zespół akt Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie (dalej: UW), sygn. 391/303, k. 201.

Okręg Mazurski Kościoła metodystycznego — dane na 1 stycznia 1950 r.

| Parafia | Pastor | Liczba wyznawców |
|--|--------------------|----------------------------|
| Kalinowo Piętki — filiał | Longin Trojanowicz | „w stadium organizacyjnym” |
| Elk | Edward Małek | 1454 |
| Grabnik Stare Juchy — filiał Klusy — filiał Bajtkowo — filiał | Julian Miśków | 1016 |
| Zalewo Szwalewo — filiał Szymanowo — filiał | Rafał Rumiński | 97 |
| Kandyty | Piotr Wityk | 46 |
| Lipowo Duży Szmigwałt — filiał | Antoni Liszkiewicz | 1370 |
| Olsztyn | Bazyli Kustodowicz | 92 |
| Ostróda | Zdzisław Grzybek | 1838 |
| Liwa Miłomłyn — filiał | Tadeusz Dzierko | 845 |
| Ukta | Tadeusz Dzierko | „w stadium organizacyjnym” |
| Kroplewo Stare Jabłonki — filiał | Maksymilian Cybula | 780 |
| Kurki Jabłonka — filiał | Wincenty Winniczek | „w stadium organizacyjnym” |
| Glaznoty | Eliasz Babiacek | 286 |
| Gierkowo | Fryderyk Hebisz | 947 |
| Dąbrówno Osiekowo — filiał Leszcz — filiał | Paweł Fibich | 995 |
| Superintendent: Gustaw Burchart | | Razem: 9766 |

Źródło: AAN, UdSW, sygn. 131/300, k. 5—6.

Przyrost wiernych nie zawsze odbywał się w sposób harmonijny i bezkonfliktowy. Kościół ewangelicko-augsburski, który początkowo pozytywnie odnosił się do działalności metodystów wśród pozbawionych opieki ewangelików unijnych⁸, z czasem zaczął wyrażać zaniepokojenie faktem, iż metodyści wkraczają ze swoją misją także tam, gdzie działają już duchowni luterańscy. Początkowa współpraca, a przynajmniej tolerowanie się, z czasem przerodziło się w rywalizację o kościoły, kaplice i wiernych.

⁸ Ks. senior Edmund Friszke z Kościoła ewangelicko-augsburskiego deklarował nawet w 1946 r., że „zasadniczych różnic między Kościołem ewangelicko-augsburskim i Kościołem metodystycznym nie ma, dlatego ażeby nie przeszkadzać sobie nawzajem wszędzie tam, gdzie Kościół metodystyczny zaczął już pracę w pierwszym rzędzie w powiatach nidzickim i ostródzkim, Kościół ewangelicko-augsburski pracy podejmować nie będzie, zgadzając się na zajmowanie świątyń i odstępując niejako wiernych”, — APO, UP, sygn. 390/91, k. 35—38, Sprawozdanie z Konferencji Wyznaniowej (21 VI 1946) w UW w Olsztynie.

Wojewódzkie władze wyznaniowe nie ingerowały początkowo w te spory. Sprawozdanie, jakie przesłały do MZO w styczniu 1949 r., nie zawierało w ogóle uwag o konfliktach między metodystami i luteranami⁹. Zainteresowanie sporami międzykościelnymi władz pojawiło się dopiero wówczas, gdy doszły one do przekonania, że sytuacja ta odbija się niekorzystnie na interesie państwa, tj. na pracy repolonizacyjnej obu Kościołów. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy władze rzeczywiście sądziły, iż rywalizacja Kościołów wpływa na to zagadnienie, czy też szukano po prostu winnych niezadowolających wyników akcji „eliminowania pozostałości germańskich”. W latach 1949—1950, sporządzając charakterystyki duchownych obu wyznań, zwracano baczną uwagę na ich działalność na polu repolonizacji. Zakładano zapewne, że oceny te — wobec niemożności zawiązania współpracy luteran i metodystów — pozwolą podjąć decyzję, na które z wymienionych wyznań należy postawić i tym samym zatrzymać działalność drugiego. Przesądzające dla tej sprawy okazały się wyniki inspekcji przeprowadzonej na Mazurach we wrześniu 1951 r. osobiście przez naczelnika Wydziału III UdSW Serafina Kiryłowicza¹⁰. Okazały się one niekorzystne dla Kościoła metodystycznego. Metodyści zostali uznani za winnych dezorganizacji działalności duszpasterskiej Kościoła ewangelicko-augsburskiego. Oskarżono ich o „wzniesienie i podtrzymywanie tendencji kościelnego usamodzielniania się dawnych wyznawców Kościoła unijnego i staroluterskiego”, o łamanie porozumienia z 1946 r., o „wyolbrzymianie różnic dogmatycznych i kultowych” pomiędzy Kościołami unijnym i staroluterskim a ewangelicko-augsburskim oraz o dyskredytację tego ostatniego w opinii autochtonów jako „nie luterskiego”¹¹. Skutkiem tych opinii miało być podjęcie przez władze wyznaniowe w terenie działań zmierzających do likwidacji „tendencji konkurencyjnych” pomiędzy Kościołami ewangelicko-augsburskim i metodystycznym. Stwierdzenie to było jednoznaczne z odebraniem metodystom „koncesji” na działalność.

Trudno dzisiaj zrozumieć, dlaczego S. Kiryłowicz dokonał tak jednostronnej oceny relacji między metodystami i luteranami na Mazurach. Na podstawie licznych dokumentów poruszających te kwestie ustalenie „winnego” w zaistniałym sporze jest wręcz niemożliwe. Dowodem może być to, iż przyznanie racji któremuś z rywalizujących wyznań przychodziło z wielkim trudem samym wiernym. Znamiennym przykładem jest zbor protestancki w Glaznotach, który kilkakrotnie zmieniał przynależność wyznaniową między Kościołem ewangelicko-augsburskim a metodystycznym¹².

Niewykluczone, że władze państwowe postawiły na Kościół ewangelicko-augsburski, przewidując, iż uda się tam szybciej ustanowić lojalne wobec siebie kierownictwo (w istocie, w listopadzie 1951 r. usunięto „reakcjonistów” bpa J. Szerudę i wiceprezesa Konsystorza M. Rudowskiego), podczas gdy w Kościele

9 Por. APO, UW, sygn. 391/303, k. 215—220, Sprawozdanie z działalności Kościołów w województwie olsztyńskim, Olsztyn 28 I 1949.

10 Zob. poświęcony w całości tej inspekcji artykuł K. Urbana, *Z zagadnień polityki wyznaniowej władz PRL wobec „kwestii mazurskiej” w początkach lat pięćdziesiątych*, *Zapiski Historyczne*, 1995, z. 1, ss. 79—97.

11 Ibidem, s. 90.

12 AAN, Zespół akt Urzędu do Spraw Wyznań (dalej: UdSW), sygn. III 4a/2/54, k. 1—4, pismo PWRN w Olsztynie do UdSW, Olsztyn 28 XII 1953.

metodystycznym kwestia ta była ciągle nieprzewidywalna. Później UdSW przestanie nawet zależeć na tym, by prorządowa frakcja w Kościele metodystycznym (tzw. pastory-demokraci) sięgnęła po władzę. Zamiast tego podjęte zostaną przez Urząd działania zmierzające do unicestwienia metodyzmu w całym kraju¹³.

Walkę z metodystami na Mazurach władze prowadziły m.in. rękoma duchownych luterańskich. We wrześniu 1952 r. PWRN w Olsztynie donosiło UdSW, że „w związku z ożywioną działalnością Kościoła ewangelicko-augsburskiego w naszym województwie i rozjazdów po nim bp. e-a ks. Michelisa szereg parafii ew.-metod. wraca do k. ew. augsb.”¹⁴ Odpowiedzialność za akcję spoczywała jednakże na władzach powiatowych, które poprzez maksymalne ograniczenia administracyjne miały zniechęcać metodystów do prowadzenia działalności. Wojewódzki Samodzielny Referat do Spraw Wyznań nakazał zaostreżenie czujności „w sprawie metodystów” w powiatach: ostródzkim, morąskim, mrągowskim, iławeckim, iławskim, nidzickim oraz w Olsztynie. Przestrzegano przy tym, że nie mniejszą uwagę „winny zachować pozostałe powiaty, gdyż metodyści wypierani przez augsburczyków z jednych miejsc mogą szukać nowych terenów, gdzie by można się zagnieździć”¹⁵.

Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że wsparcie, jakiego władze udzielały Kościołowi ewangelicko-augsburskiemu było mocno ograniczone i nie miało na celu wzmocnienia samego Kościoła. W 1952 r. w UdSW zanotowano, że „zagadnienie mazurskie jest bardzo poważne i wymaga wielkiej czujności ze strony władz, aby prowadząc rękami duchowieństwa akcję na Mazurach nie dopuścić do ich klerikalizacji”¹⁶. Rok później zaś Kiryłowicz podkreślał, że nie każdy polskojęzyczny materiał może być używany przez luteran w pracy repolonizacyjnej. Za szkodliwe, „ze względu na treść” uznane zostały nadesłane ewangelikom w darze ze Szwecji polskie śpiewniki (30 tys. egzemplarzy)¹⁷. Zdyskwalifikowano je w obawie przed tym, że przyczynią się do wzmocnienia życia religijnego Mazurów i wzmocnienia pozycji samego Kościoła ewangelicko-augsburskiego. A ten był pożyteczny dla państwa jedynie jako partner w działaniach repolonizacyjnych, a nie na gruncie ideowym.

W analizie dotyczącej Kościołów ewangelicko-augsburskiego i Metodystycznego przeprowadzonej w 1954 r. przez PWRN w Olsztynie, oceny tego drugiego były jeszcze bardziej negatywne niż dotąd. Groteskowo brzmiał tu zarzut o łamanie „prawdy teologicznej”, jak nazwano podkreślanie przez Kościół metodystyczny jego więzi z Kościołem Unijnym. Za przebiegłość uznano to, że młodzi pastory metodystyczni żenili się z autochtonkami. Ich działalność stricte religijna wpisana została natomiast w kontekst „ducha niemieckiego rewizjonizmu”. Przemawiać za tym miało noszenie przez nich tog, których używali niegdyś

13 Zob. R. Michałak, *Kościół Metodystyczny w polityce wyznaniowej państwa polskiego w latach 1945–1956, w: Religie i Kościoły a władza i idee polityczne. Historia i współczesność*, pod red. B. Grotta, Kraków 2000 (w druku).

14 AAN, UdSW, sygn. III 4a/12/52, k. 1, Pismo PWRN w Olsztynie do UdSW, Olsztyn 3 IX 1952.

15 Ibidem.

16 AAN, UdSW, sygn. III 22/38/56, k. 1–8, „Notatka: Kościoły i związki nierzymkokatolickie” [wersja oryginalna pochodzi z 1952 r., na niej to w 1955 r. nanoszone były poprawki].

17 Por. AAN, UdSW III 2a/34/54, k. 122, S[erafin] K[iryłowicz], „Notatka służbowa: Sprawa Mazurska”, 21. 11. [1953 r.].

pastorzy unijni oraz dokładne naśladowanie porządku nabożeństw ewangelicko-unijnych. Wbrew pozytywnym w latach czterdziestych ocenom duchownych i oddawanym im wówczas zasługom dla dzieła repolonizacji stwierdzano teraz, że „w kościołach i poza kościołami księży metodystyczni posługiwali się językiem niemieckim”. O negatywnym stosunku metodystów do Polski miało świadczyć również i to, że w swoim seminarium duchownym kładli nacisk przede wszystkim na język angielski i niemiecki. Żony pastorów z kolei miały prowadzić potajemną naukę religii w języku niemieckim¹⁸.

Ocena duchownych metodystycznych na Mazurach zawierała też listę tych spośród nich, którzy mieli być wrogo ustosunkowani do polskości. 20 marca 1954 r. PWRN w Olsztynie zarządziło odwołanie z pracy duszpasterskiej w województwie olsztyńskim pastorów Zdzisława Grzybka, Antoniego Liszkiewicza, Rafała Rumińskiego, Adama Kuczmy i Zenona Pierożyńskiego¹⁹.

Desperacką próbą ratowania metodyzmu na Mazurach był referat przygotowany na konferencję duchownych mazurskich przez byłego superintendenta naczelnego Kościoła ks. Józefa Naumiuka (został pozbawiony tego stanowiska przez UdSW w czerwcu 1954 r.) Referat ten był obliczony nie tyle na formalnych adresatów (tj. duchownych metodystycznych) co na „pośrednika”, przez którego ręce musiał przejść każdy dokument czyli na UdSW. Ks. Naumiuk sądził zapewne, że tą właśnie drogą uda mu się zmienić niekorzystne stanowisko władz wobec metodystów. W referacie zaprezentował szczegółowo dokonania Kościoła metodystycznego na polu repolonizacji. Stwierdzał m.in.: „Odzyskanie naszych braci — rodaków dla polskości jest szczytną misją, która całkowicie odpowiada wyżej przedstawionym zasadom oraz duchowi metodyzmu. Jako głosiciele wielkiej idei chrześcijaństwa i jego najpiękniejszej etyki, przyczyniając się do repolonizacji ziemi mazurskiej, nie dopuszczamy się krzywdy wynaradawiania, a tylko naprawiamy zbrodnie historii, przywracamy uciskanim i nawracanym ogniem i mieczem ich własną duszę i godność narodową, odzyskujemy dla Ojczyzny to, co było jej wbrew prawom boskim i ludzkim zrabowane. I robimy to nie gwałtem, nie przemocą, nie wywołując upiorów przeszłości — brutalnych sposobów germanizacyjnych hakaty, czy raczej hitlerowskiego terroru — tylko szlachetnymi metodami obudzenia świadomości narodowej, podparcia zabłąkanych, wskazania im właściwej drogi z troskliwością sanitariuszki uczącej chorego ponownie chodzić.

Spśród wszystkich Kościołów działających w Polsce jesteśmy najodpowiedniejszym kandydatem do wypełnienia tej misji, gdyż jesteśmy Kościołem protestanckim, co odpowiada Mazurom — protestantom w swej głównej masie, będąc protestantami nie jesteśmy obciążeni jakąkolwiek łącznością z protestantyzmem niemieckim, co wpływałoby hamująco na odniemczenie Mazurów

18 APO, PWRN W, sygn. 444/115, k. nłb., Analiza dotycząca Kościoła metodystycznego i Kościoła ewangelicko-augsburskiego, Olsztyn 1954 [brak dokładnej daty]. Szerzej o stwierdzeniach występujących w tym dokumencie zob. R. Michalak, *Kościoły protestanckie wobec kwestii repolonizacji ludności rodzimej Warmii i Mazur w latach 1945—1956*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1999, nr 3, ss. 374—375.

19 APO, PWRN W, sygn. 444/115, k. nłb., pismo PWRN w Olsztynie do UdSW w Warszawie, Olsztyn 20 III 1954.

i jesteśmy Kościołem misyjnym, przez co misja repolonizacji jest doskonale zbieżna z naszymi dążnościami rozwojowymi.

Mamy poważny dorobek naszej pracy na Mazurach. Kościół nasz stanął do pracy jeden z pierwszych na tym terenie już w 1945 r., działając w ścisłym porozumieniu z państwowymi władzami wojewódzkimi w Olsztynie. Główne ośrodki organizowaliśmy w Ostródzie i Elku, najłatwiej dostępnych dla okolicznej ludności. Rozpoczęliśmy pracę w następujących zborach: Olsztyn, Olsztynek, Kurki, Biesal, Miłomłyn, Liwa, Lipowo, Duży Szmigwałd, Szamborowo, Kroplewo, Glaznoty, Marwałd, Rudnice, Dąbrówno, Leszcz, Osiekowo, Gierwałd, Nidzica, Szczytno, Pasym, Kalinowo, Klusy, Grabnik, Stare Juchy i Szymanowo. Praca nasza była w tej pierwszej fazie obejmowania Ziemi Odzyskanych pionierska i wszechstronna i polegała na: 1. Otoczeniu autochtonów opieką duszpasterską i organizowaniu nabożeństw w języku polskim, 2. Nauczaniu języka polskiego. 3. W nakłanianiu rodziców do posyłania dzieci do szkół, 4. Prowadzeniu w Elku bursy dla młodzieży szkolnej, 5. Nakłanianiu do przyjmowania obywatelstwa polskiego, 6. Szerokiej pomocy materialnej: rozdawnictwo żywności, odzieży, leków, inwentarza żywego i martwego, 7. Akcji charytatywnej — jak prowadzenie kolonii letnich, Domu Dziecka i Domu Starców w Starych Jabłonkach i Piętkach, 8. Organizowaniu pomocy lekarskiej, 9. Wyjaśnianiu niewłaściwości postępowania niższych władz lokalnych i obronie Mazurów przed krzywdami spowodowanymi błędami tych władz, 10. Nakłanianiu do udziału w referendum, 11. Pomocy w poszukiwaniu rodzin²⁰. Zaznaczał też, że byłyby one dużo większe, gdyby nie wroga metodystom działalność Kościoła ewangelicko-augsburskiego, „który dążąc do rozszerzenia swych wpływów na Mazurach, wybrał drogę agitacji i propagandy, dając szybsze doraźne korzyści niż praca misyjna, a co najszkodliwsze odwołał się do szowinizmu i rewizjonizmu niemieckiego przez używanie w swej agitacji nazwy: »Kościoła Ewangelicko-Luterańskiego«, kolportowanie ulotek w języku niemieckim itp.”²¹ Dalej następujące stwierdzenia miały przekonać władze, że popełniły wcześniej błąd w ocenie polskości Kościołów: „zdobywanie Mazurów dla protestantyzmu metodystycznego, to równocześnie zdobywanie ich na trwałe polskości, a nakłanianie ich do protestantyzmu luterańskiego, to utrwalanie w nich naleciałości germanizacyjnych, opóźnianie ostatecznej repolonizacji. Dlatego nie będziemy ustępować nic z terenu, będziemy walczyć o każdego autochtona, choćbyśmy nie mieli uznania tego czy innego przedstawiciela władz lokalnych, bo walczymy w dobrej sprawie i nasza praca prędzej czy później znajdzie uznanie dla swych wyników”²².

Proponował też ks. Naumiuk program, który sprawić miał, że praca repolonizacyjna metodystów przyniesie ostateczne „odniemczenie Mazurów”. Istotą tego programu miało być uzupełnienie „akcji władz i instytucji świeckich na tych odcinkach, do których one w swych oficjalnych metodach dotrzeć nie

20 AAN, UdSW, III 4a/5/55, k. 24—33, Referat ks. Józefa Naumiuka [data wpływu do UdSW: 7 XI 1955].

21 Ibidem.

22 Ibidem.

mogą, w odcinkach życia duchowego, codziennego, rodzinnego”²³. Atutem Kościoła metodystycznego miało być to, że był on „najbardziej demokratycznym Kościołem, Kościołem ludzi prostych i Mazurzy są prostym ludem”. Z tym prostym ludem Kościół miał „stopić się w jedno”. Praktyczna repolonizacja odbywać się zaś miała przez „gawędy w długie wieczory zimowe, czy dni odpoczynku”. Przetrawanie Kościoła metodystycznego na Mazurach wymagało zatem — zdaniem ks. Naumiuka — odejścia od istoty Kościoła, czyli pracy religijnej i skupienia się przede wszystkim na pracy „uświadamiającej”. Tematy owych gawęd nie miały mieć związku z metodyzmem, lecz „winny być i historyczne i współczesne. Z historycznych tematów przede wszystkim życiorysy i działalność wybitnych bojowników o polskość i prawa Mazurów oraz tych sławnych Polaków, których działalność była związana z Mazurami”²⁴. Tematem każdej gawędy historycznej miała być „jedna, najwyżej dwie postacie, czy jakiś wycinek historii, nieprzeładowany datami, podane w formie zajmującej, anegdotycznej czy pamiętnikarskiej, z podaniem możliwie dużo szczegółów drobnych, rodzinnych, niemonaumentalnych”.

Drugim działem tematów gawęd miała być „Polska współczesna”. Duchowni, którzy przygotowywaliby tego typu wystąpienia, mieli „mniej chwalić sukcesy i osiągnięcia, a więcej podkreślać olbrzymie zadania, jakie ma do wypełnienia dzisiejsze pokolenie nowej Polski, które podjęło śmiało tytaniczną pracę odbudowy olbrzymich zniszczeń wojennych, przebudowy ustroju gospodarczego i odrobienia wielowiekowego zacofania Polski”. Ich zadaniem miało być także „uwypuklać, że tak wielkie dzieło wymaga ogromnych ofiar, że niskie płace, niskie ceny produktów rolniczych, braki ilościowe i jakościowe w zaopatrywaniu codziennych potrzeb ludności, czyli krótko mówiąc niska stopa życiowa, jest właśnie tą ofiarą naszego pokolenia na rzecz wykonania tych ogromnych zadań, koniecznych do osiągnięcia powszechnego dobrobytu. Że ofiary te ponosimy wszyscy dla sprawy wspólnej wszystkich. Za to, kiedy już dziś widoczne wyniki zostaną w pełni osiągnięte, korzyść z nich będziemy [mieć] wszyscy. Nie będzie już nigdy Mazurów, najniższej warstwy społecznej w Rzeszy Niemieckiej, pracującej na dobrobyt junkrów pruskich i burżuazji niemieckiej, tylko będą Mazurzy korzystający nie tylko z pełni praw politycznych, ale i jednego dla wszystkich dobrobytu, wiedzy, kultury, rozrywek, nie wyzyskiwani przez nikogo, tylko pracujący na swoim i dla siebie”²⁵.

Specjalne instrukcje ks. Naumiuka dotyczyły „najczulszego punktu przemian gospodarczych dla chłopów”, tj. przejścia „z gospodarki indywidualnej do gospodarki zespołowej”. Przestrzegął on przed przedstawianiem tego problemu

²³ Ibidem.

²⁴ Ks. Naumiuk przedstawił szeroką listę postaci, którym poświęcone miały być „gawędy”. Znaleźli się na niej: Jan Małecki, prof. Abraham Kulwieć, ks. prof. Stanisław Rafajłowicz, Jan Seklucjan, Stanisław Murzynowski, Wojciech Nowomiejski, Mikołaj Kopernik, Mikołaj Rej, Jan Kochanowski, Samuel Tschepius, Jan Cassius, Jerzy Wasiański, ks. Krzysztof C. Mrongowiusz, Tadeusz Rejtan, Jan H. Dąbrowski, ks. Gustaw Gizewiusz, Karol Barke, Kazimierz Jaroszyk, Jan Liszewski, Seweryn Pieniężny, Wojciech Kętrzyński, Michał Kajka, Fryderyk Mączka, Jerzy Lanc, Reinhold Barcz, Andrzej Samulowski, Jan Jagielko, Bogumił Linka, ks. Walenty Barczewski — por. ibidem.

²⁵ Ibidem.

w sposób „agitacyjny”, sugerował zaś sposób „gospodarski”: „Podkreślajcie, że gospodarka zespołowa jest według uznanej na całym świecie opinii uczonych wyższą formą gospodarki rolniczej i daje w rezultacie nie tylko lepsze wyniki produkcji rolnej — wyższe plony, ale i ogromną oszczędność pracy ludzkiej i jej ułatwienie, zupełnie tak samo jak wielka fabryka, która może utrzymywać dyrektorów i urzędników nie produkujących towarów, dawać robotnikom wczasy i urlopy i mimo to produkować dany towar dwa czy więcej razy taniej niż drobne warsztaty wytwórcze. Ale po to, że przy mniejszym nakładzie pracy można wyprodukować więcej w gospodarce zespołowej, wszyscy jej członkowie muszą rozumieć ten sposób pracy i dojrzeć do niego, stąd jedyna skuteczna droga powstawania drobnych spółdzielni produkcyjnych, to dobrowolność przystępowania do nich”²⁶.

Droga, jaką obrał ks. Naumiuk dla ratowania metodyzmu na Mazurach, była dla niego niewątpliwie upokarzająca. Przygotowując ów program, wyrzekął się bowiem swoich autentycznych, wyrażanych wcześniej przekonań. Co gorsza, zabiegi te nie były w stanie zmienić stanowiska państwa wobec Kościoła metodystycznego. Żadne argumenty — łącznie z deklaracją przekształcenia de facto Kościoła w instytucji religijnej w niemal wyłącznie „repolonizacyjną” — nie miały bowiem jakiegokolwiek znaczenia wobec postawy zdeterminowanej ideologią. A według tej, którą kierowali się komuniści, Kościół który nie przynosił korzyści państwu bądź stał w konflikcie z jego interesami, podlegać miał likwidacji. Utrzymano zatem kurs niekorzystny dla metodystów. Jego korektę — co być może ocaliło metodyzm w Polsce — przyniósł przełom polityczny związany z październikiem 1956 r. Bolesne przeżycia, jakich Kościół metodystyczny doświadczył w latach stalinizmu, sprawiły jednak, że Polskę opuścili jego wyznawcy pochodzenia niemieckiego. Spadek liczby duchownych metodystycznych zmusił z kolei wielu wiernych do konwersji do innych, mających opiekę duszpasterską Kościołów (także Kościoła rzymskokatolickiego). O ile jeszcze w 1951 r. metodysty w Olsztyńskim liczyli 10 577 osób²⁷, to w następnych latach ich liczba systematycznie malała: w 1952 r. było 8722 wyznawców²⁸, w 1955 r. — 7133²⁹, a w 1958 r. — 4059³⁰.

Paradoksalnie sytuacja ta nie przyczyniła się do wzrostu znaczenia Kościoła ewangelicko-augsburskiego. Instrumentalne traktowanie tego Kościoła przez władze państwowe osłabiło jego autorytet wśród wiernych jeszcze przed 1956 r., zaś przełom październikowy sprawił, że dziesiątki tysięcy luteran autochtonów (nie tylko Niemców) rozczarowanych państwem polskim i samym Kościołem³¹ skorzystało z możliwości wyjazdu do Niemiec³².

26 Ibidem.

27 K. Urban, op. cit., s. 89.

28 AAN, UdSW, sygn. III 4a/11/153, k. 24.

29 A. Sakson, *Mazury — społeczność pogranicza*, Poznań 1990, s. 227.

30 Ibidem.

31 Por. A. Kossert, *Między dwiema tradycjami. Trudna historia Kościoła ewangelickiego na Mazurach po roku 1945*, Borussia, 1998/1999, nr 17, s. 127.

32 Jeszcze na początku 1956 r. Kościół ewangelicko-augsburski miał w diecezji mazurskiej 42 931 wiernych — por. AAN, UdSW, sygn. 131/231, k. 259. W 1958 r. — po największej fali emigracji — liczył zaś już tylko 24 822

Współpraca luteran i metodystów przywrócona została dopiero w drugiej połowie lat pięćdziesiątych, a rozwijana była w ramach Polskiej Rady Ekumenicznej.

wyznawców — por. A. Sakson, *Działalność kościołów i wyznań protestanckich na Mazurach*, Euhemer — Przegląd Religioznawczy, 1987, nr 1, s. 108. O konsekwencjach spadku liczby wiernych dla Kościoła ewangelicko-augsburskiego w latach sześćdziesiątych zob. K. Urban, *Kościół ewangelicko-augsburski w Polsce u schyłku lat sześćdziesiątych (wybrane problemy polityki władz wobec Kościoła na tle jego stanu posiadania)*, Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie, 1999, nr 521, ss. 29—44.